

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
 półrocznie rs. 1 kop. 50
 kwartalnie rs. — kop. 75
 Cena pojedynczego numeru
 kop. 7 1/2
 Z PRZESYŁKĄ:
 rocznie rs. 4 kop. 40
 półrocznie rs. 2 kop. 20
 kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
 petitu lub za jego miejsce.
 za 2—6 razowe po kop. 4 za
 wiersz.
 za 7—10 razowe po kop. 3 za
 wiersz.
 Reklamy po 10 k. za w. petitu.
 Cena ogłoszeń zagranicznych po
 10 kop. od wiersza.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obiedwie księgarnie, oraz poza granicami guberni wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Rendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie.
 W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego,
 w Częstochowie W. Gasztecki. Łasku W. Grass.
 w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Janiszewski Leopold
 w Brzezinach „Krzeniowski Jul. w Radomsku „Goszczyński Franciszek
 w Dąbrowie „Tomaszewski J. w Rawie „E. Sulimierska.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Czas odnowić prenumeratę

Zjazd rolników w Rudniku*)

Pan Korzybski, autor świeżo wydanej książki p. t. Melioracje rolne i inicjator nowego, w pewnej mierze, systemu agronomicznego, niedawno zgłosił się piśmiennie do wszystkich prezesów Dyrekcji szeregów Tow. Kred. Ziem. z prośbą o wskazanie przez każdego z nich jednego odpowiedniego a chętnego do ankiety rolniczej ziemianina. Szło mianowicie p. Korzybskiemu o zgrupowanie, w dobrach swoich Rudnika, wykształconych rolników, zdolnych do wydania sądu bezstronnego a wytrawnego o wartości i znaczeniu wprowadzonych przez niego melioracji. Zjazd powstał zjazd rolników w Rudniku, na który z gubernii płockiej zaproszony został p. Jan Pruski z Dyblina, znany szerszemu ogółowi, jako gospodarz postępowy i wzorowy, którego sprawozdanie z powyższego zjazdu brzmi jak następuje:

„Wywiązując się z udzielonego mi mandatu sprawdzenia na gruncie dóbr Rudnik melioracji rolnych tamże dokonanych, a opisanych w książce pod tytułem „Melioracje rolne,” autorem której jest p. Korzybski, właściciel tychże dóbr, czuję się o obowiązku podzielić się ze współzemiańcami spostrzeżeniami, jakie na gruncie zrobiłem, i przedstawić moje zapatrywania na tamtejsze gospodarstwo.

„Na zebranie delegacji, p. Korzybski oznaczył dzień 13 czerwca r. b. w którym o dniu przybyli do Rudnika p. Konstanty Szczaniecki z Międzychoda, wysłany przez Centralne Towarzystwo rolnicze poznańskie, z Błońskiego gub. Warszawskiej przybył p. J. Rucz z Faszyc, z kaliskiego p. Gryżewski, z piotrkowskiego p. Wierzchlejski i z Płockiego niżej podpisany, wraz z p. A. Nitkowskim, który jako zamiłowany rolnik, na ochotnika wybrał się także. Oprócz powyższych, przybyło jeszcze z sąsiedztwa i dalszych okolic kilku ziemian, którzy także w działaniu delegacji czynny wzięli udział.

„Dobra Rudnik oddalone są od stacyi Rokiciny drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej wiorat dwanaście, gdzie się do nich szosa wiodąca do Tomaszowa wiorat pięć, resztę zaś boczną wążką drożynką, wiodącą wśród włościańskich przeważnie pól, porannych w wążkie a wypukłe zagony. Położenie wszędzie płaskie, w brzdach często stoi woda, podłoże widocznie nieprzepuszczalne, bo gdzie tylko rola jest nieuprawiona, bujnie na niej porasta sitowie. Urodzaje po drodze spotykamy niezłe, co do pszenicy, żyta mniej jak średnie, owsy i jęczmiona dobre.

„Dojeżdżamy do Rudnik; zaraz na wstę-

pie mile na nas robi wrażenie szeroka i prosta, doskonale wyrównana droga, z brukowanymi przejazdami zamiast mostów. Po lewej stronie mamy nawieziony, podorany i uwałowany ugór, po prawej doskonale żyto.

„Goscinie powitani przez gospodarza, oczekujemy czasu jakis za zebraniem się wszystkich, na dzień ten zaproszonych. Korzystając z wolnego czasu, informujemy się o historii Rudnika, jego przestrzeni, inwentarzu i t. p. Rozległość Rudnika jest włók 30, w czem ziemi ornej około 400 mor., wycinku po lesie do zacinania około 300 mr., resztę stanowi las, drogi, podwórze i ogród. Łąki niema ani pręta, nieużytku również ani kawałka, żadnej miedzy ani burty od rowu niespotyka się na całym folwarku, wszystko jest zaorane i zasiane. Inwentarz roboczy składa się z 18 koni i 8 wołów, dochodowego nie ma wcale, jest tylko ośm krów na potrzeby właściciela i kilka sztuk jałowizny. — Co do jakości inwentarza jest dostatecznie silny i dobrze utrzymany. Zabudowania dla inwentarza murowane, stodoły z drzewa, wszystko w dobrym stanie. Majątek ten posiada p. Korzybski od lat 10 i, jak nas upewnił, przez lat siedm gospodarował intensywnie z najgorszym rezultatem, gdyż były lata, w których zboże na ordynaryję dokupować był zmuszony; dopiero od trzech lat, zaprowadziwszy obecny system orki i osuszenia, zaczął mieć dobre urodzaje.

„Przed udaniem się w pole gospodarz każdemu z członków delegacji wręcza książeczkę, w której opisana jest historia każdego poletka od lat kilku: kiedy było nawożone, jakie wydało plony, oraz jakiej melioracji na nim dokonano. Następnie właściciel wzywa dwóch miejscowych włościan i karbowego, mających służyć za świadków, gdyby który z delegatów powątpiewał o prawdziwość słów właściciela, lub spisanych faktów w książeczce, i w całym komplecie wychodzimy w pole, poprzedzani przez właściciela, który wciąż informuje i w szczegółach objaśnia. Znaleźliśmy 15 poletek różnej przestrzeni obsianych zbożem, jedno kartofflami, dwa koniczyną do sprzętu i dwa pod ugiem. Urodzaje zastaliśmy bez najmniejszego wyjątku, wszędzie doskonale, wyborną pszenicę bez nawozu po sprzątej koniczynie, a co osobliwsze, jeszcze na żółtym, lotnym niegdys piasku, po dwukrotnem nawiezieniu go gliną, rok po roku (fura na pręt □) i dwukrotnem przyoraniu lubinu zielonego, zasiała pszenica nie pozostawiała nic do życzenia.

„Ziemia w Rudniku jest przeważnie gliniasta, (klasa II) w części saporata (kl. IV), lub lekka piaszczysta (kl. VI, lub VII). Właściciel dużo mówi o wydmach, których obecnie nie widać, zapewne skutkiem dokonanych melioracji, gdyż zboża bez wyjątku są równe i dobre. Spód wszędzie gliniasty, widocznie mocno nieprzepuszczalny; główniejszymi rowami obficie płynie woda.

„Dobra Rudnik posiadają lekką pochyłość od jednego krańca granicy do drugiego, tworząc tem samem jednostajny łagodny spadek, który specjalnie nadawał się p. Korzybskiemu do wprowadzenia w praktykę jego teorii osuszenia! Spadki są tak widoczne, że nawet bez niwelacji z łatwością dopatrzeć jemożna, a pochyłość gruntu tak jednostajna, że rowów głębszych nad 3-y stopy nie wiele się spotyka.

(dok. nast.)

Wiadomości Bieżące.

— **Ważną dla ziemian** uchwałę ogłasza *Goniec Urzędowy* o pożyczkach, wydawanych właścicielom ziemskim przez Bank Państwa, która w dostojnym przekładzie brzmi jak następuje: Rada Państwa w połączonych departamentach ekonomii państwa i praw, oraz na ogólnem posiedzeniu, rozważywszy wniosek ministerjum skarbu o rozszerzeniu praw Banku Państwa co do prolongowania i rozdzielania na raty długów wekslowych właścicieli ziemskich, wyraziła opinię: W dopełnieniu i zmianie właściwych paragrafów ustawy Banku Państwa i jego kantorów postanowić: 1) Zarządowi Banku Państwa, po zezwoleniu ministra skarbu, wolno prolongować lub rozkładać na raty długi właścicieli ziemskich z dyskonta weksli opatrzonego dwoma podpisami, zabezpieczonych aktami zastawu (przez pierwszego lub drugiego) albo ewikyci (przez pierwszego lub drugiego), wydawanemi zgodnie z Najwyższą zatwierdzoną dnia 24 stycznia (5 lutego) 1884 r. opinią rady państwa o dyskontie w Banku Państwa sola-weksli właścicieli ziemskich. 2) Po zabezpieczeniu długów aktami zastawu lub ewikyci, weksle z dwoma podpisami mają być zastępowane nowymi weksłami, wystawianymi za każdym razem na prolongowaną kwotę, z dwoma podpisami, albo na sola-weksle dłużnika, stosownie do uznania zarządu Banku. 3) W razie poszukiwania należności z mocy rzeczonych weksli na majątku wziętym jako zabezpieczenie za pomocą aktu zastawu, Bankowi Państwa, jego kantorom i oddziałom służy prawo pierwszeństwa w zaspokojeniu z otrzymanej przez sprzedaż majątku kwoty przed wszystkimi innymi wierzyicielami majątku, wyjąwszy tylko tych, których prawa są zawarowane przez ostrzeżenie lub ewikycję na dobrach, do czasu wniesienia na dobra przez starszego notaryjusza lub zastępującą jego instytucyję ostrzeżenia z aktu zastawniczego, wydanego Bankowi, celem zabezpieczenia długu wekslowego właściciela ziemskiego, oraz niedoboru podatków i opłat.

— **„Warszawski Dniownik”** pisze: Z pewnych źródeł otrzymujemy wiadomość, iż z liczby towarzystw akcyjnych, operujących w granicach gubernii piotrkowskiej, następujące nie mają pozwolenia na prowadzenie swych czynności: zakłady górnicze v. Kramsta, zajmujące się eksploata-

(*) W kwestyi tej robimy przedruk — z „Korespondenta Płockiego”.

cyją węgla kamiennego, cynku i wyrobem maszyn w pobliżu wsi Zagórze i Niwka. W zakładach tych pracuje przeszło 2,500 robotników, a obrót ich roczny przenosi 3 miliony rubli. Toż samo towarzystwo posiada w Sosnowicach fabrykę bieli cynkowej, istniejącą od r. 1860 z rocznym obrotem 150,000 rs. i 28-iu robotnikami. Dalej kopalnie austriackie „Länderbanku” (Maciej) w pobliżu wsi Gołonóg, w kopalinach pracuje 325 robotników, obrót zaś roczny wynosi przeszło 100,000 rs. Nareszcie towarzystwo akcyjne pod firmą: „Compagnie générale des industries textiles”, posiadające w Łodzi własną fabrykę przędzy, obracające rocznym dochodem 1,300,000 rs. przy 457 robotnikach. Prócz tego w gubernii piotrkowskiej funkcjonuje jeszcze 11 towarzystw zagranicznych, posiadających świadectwa, wydane w sposób niewłaściwy.”

— **Pan Naczelnik gubernii** polecił, aby ci z właścicieli domów, którzy pragną ulicę przed posesyjami swojemi wysadzić drzewami, podali odpowiednie deklaracje. W razie dopiero, gdyby wszyscy mieszkańcy danej ulicy zgodzili się na jedno, przystąpiono by do obsadzania ulic. Przy znanej ogólnie harmonii i solidarności naszej, nie wątpimy, że długie jeszcze czasy żadna z ulic nie zyska tak pożądaną dla oka i zdrowia naszego ozdoby.

— **Na licytacji** odbytej 13 b. m. w tutejszym sądzie okręgowym sprzedane zostały: 1) Dobra Wólka Łękańska pow. piotrk. rozległości 110 włók wyraźnie sto dziesięć za 16,000 rs.; nabywcami są Natan i Abram Eibuszyc; 2) Osada młynarska we wsi Rewica Szlachecka pow. brzez. 37 morg. za 6084 rs. nabywca Tomasz Cywiński. 3) Osada we wsi Kłopotczyn pow. rawski 29 morg., nabywca Jan Rzeźnicki za 1005 rs. 4) Nieruchomość na Bałutach w Łodzi № 127 za 805 rs. 50 kop. nabywca Marcin Fechner 5) Nieruchomość w Widawie № 111 za 578 rs. nabywca Roch Maciejewski. 6) Wójtostwo Czystochowskie 2 morg. 70 pr. za 426 rs. nabywca Berek Pele. 7) Nieruchomość № 267 i 268 w Konstantynowie za 6004 rs. nabywca Karol Zajgór. 8) Osada Fabianka pow. łódzki 22 morg. za 1165 rs. nabywca Gustaw Gessner.

— **Na licytacji** odbytej w zjeździe sędziów pokoju p. Szpadkowski nabył dom, w którym obecnie mieści się Dyr. Szez. Tow. Kred. Ziem. za 19500 rs., pani Kleczkowska zaś za 5702 rs. dom p. Gliwieza przy ulicy „Moskiewskiej” koło kolei położony.

— **Wyplacono pożyczek** w tutejszej dyrekcji szczegółowej T-wa Kr. Ziem. od 1 (13) marca do 1 (13) kwietnia r. b. właścicielom: 44,550 rs. wierzycielom 50,700 rs. do depoz. 1150 razem 96,4000 od 1 (13) kwietnia do 1 (13) Maja r. b. właścicielom 9850 wierzycielom 4350 do depoz. rs. 200, razem 14400; od 1 (13) Maja do 1 (13) Czerwca r. b. właścicielom 7650 wierzycielom 45800 razem 53450. Wogóle wypłacono do dnia 1 (13) Czerwca r. 1887 pożyczek Listami Zastawnymi seryi 5-ej właścicielom rs. 1,252,200 wierzycielom rs. 1,093,650. Złożono do depozytu rs. 64,100 razem rs. 2,409,950.

— **Znany artysta** rzeźbiarz p. Skonieczny bawi obecnie w naszym mieście, pracując nad przyozdobieniem frontonu nowobudującego się gmachu Dyr. Szez. Tow. Kred. Ziem. Dwie figury „Polonez” i „Mazur” będące dziełem rzeczonożnego artysty, a wystawiane dość długo w salonie Krywniła, znajdują się obecnie w księgarni p. Jędrzejewicza.

— **Staw.** Po spuszczeniu wody ze stawu przy Alei Aleksandryjskiej rozpoczęto rozszerzanie i pogłębianie takowego. Przy robocie tej odkryte zostały dosyć obfite

źródła. Należy się spodziewać, że woda w stawie będzie.

— **Wypadek.** Panu S. piwowarowi, pracującemu w zakładach Niechotkich, jedna z maszyn urwała dwa palce u prawej ręki.

— **System osuszania pól** zastosowany po raz pierwszy przez p. Korzybskiego zaczyna zjednywać sobie zwolenników. Należy do nich p. Michał Szwajcer z Rzeszycy w czerskiem, który meljoracje te wprowadza w dobrach Mrokowie.

— **Szkolę pokątną** w tych dniach władza zamknęła w Łodzi; wszystkie książki i przybory szkolne zostały skonfiskowane, a właściciel szkoły pociągnięty do odpowiedzialności.

— **Wyszły z druku** w jednej broszurce: „Instrukcja dla członków czynnych straży ogniowej ochotniczej” oraz „Regulamin straży ogniowej ochotniczej”.

— **(Art. nad.)** Szanowny Redaktorze! Wskutek reklamacji mojej przeciwko zabronieniu wejścia publicze bez biletów na peron miejscowej stacji Dr. Żel. podczas znajdowania się tamże pociągu, odebrałem pod dniem 4 lipca załączoną odezwe Dr. Żel. W.W. która w interesie ogółu raczy Sz. Pan zamieścić w piśmie swoim.

Z uznaniami m
Józef Kohn.

W odezwie tej powiedziano: „W odpowiedzi na zażalenie W. Pana, wniesione pod dniem 24 Marca r. b., Dyrekcja, po sprawdzeniu stanu rzeczy, ma honor zawiadomić, że odmówienie W.Panu wejścia na peron w dniu 24 marca r. b., nastąpiło wskutek mylnego zrozumienia przez służbę drogi żelaznej rozporządzenia Dyrekcji, wzbraniającego wpuszczania publiki na stacje, lecz tylko do chwili zupełnego zatrzymania się pociągu. W celu uniknięcia podobnych nieporozumień w przyszłości, Dyrekcja wydała w tym przedmiocie stosowne polecenie.

(Prasp. Red.) Obietnica czynilny żadość powyższemu żądaniu, gdyż istotnie bardzo często zdarzało nam się słyszeć skargi publiczności, iż podczas zatrzymania się pociągu na peron bez biletu dostać się niemożna, co było dla wielu bardzo uciążliwym. Na szczęście jak widać z powyższego, było to tylko nieporozumienie, które na korzyść publiczności rozstrzygnięta zostało.

— **Opłaty stemplowe.** Z dniem 1 (13) lipca r. b. weszła w wykonanie taryfa podwyższonej opłaty stemplowej od wszelkiego rodzaju umów i aktów urzędowych i prywatnych, z wyjątkiem weksli i zobowiązań zapłaty długu, do których cena papieru stemplowego pozostaje dotychczasowa. Od powyższej daty każy gubernialne i powiatowe sprzedawcą będą papier zwyczajny i aktowy, podług cen podwyższonych, które wynoszą: za papier stemplowy lub markę na prośby, świadectwa, kopieje i t. p. po kop. 80 od każdego arkusza tych pism, zaś cena papieru stemplowego do aktów i umów podwyższoną została o czwartą część w stosunku dotąd obowiązującej. Porządek i termin prekluzyjny do wymiany przez osoby prywatne papieru z dotychczasowymi cenami na nowy, wskazane zostaną w oddzielnym wydad się mającym rozporządzeniu ministerjum finansów.

Zwracamy przytem uwagę na punkt III-ci nowego prawa, który orzeka, że pobór opłaty od aktów notaryalnych, stosownie do miejsca ich sporządzenia, to jest na korzyść kas miejskich (art. 201 ust. not.) uskutecznia się w ilości równej podwójnej cenie papieru stemplowego, oznaczonej w zatwierdzonej Najwyżej dnia 17 kwietnia 1874 r. taryfie opłat stemplowych. Wobec mylnego mniemania niektórych pp. notaryjuszy, jakoby przepis ten dotyczył Królestwa Polskiego, objaśniamy, że tak nie jest, gdyż powołany w tym przepisie art. 201 ust. notar. którego on jest zmianą, nigdy w Król. Polskiem nie obowiązywał i jest zastąpiony przez art. 45 Najwyżej zatwierdzonej dnia 10 lutego 1875 r. przepisów o zastosowaniu do warszawskiego okręgu sądowego, obowiązującej obecnie ustawy notaryjalnej. Podług tego ostatniego przepisu, przez nowe prawo w niczem nie zmienione, opłata na rzecz kas miejskich winna być pobierana na zasadach Najwyższego rozkazu z dnia 11 grudnia 1871 roku, to jest podług normy dziś obowiązującej.

— **Ważne dla ubezpieczających się.** Wiadomo, że w Warszawie istnieje kilka t. z. generalnych reprezentacyj towarzystw ubezpieczeń od ognia a również życiowych i od gradobicia, których zarządy główne znajdują się w Petersburgu i Moskwie. Dotąd każdy z ubezpieczających w tych reprezentacjach budował swoje lub kreścencyje od ognia, czy gradni, miał to przekonanie— wieloma zresztą przykładami dotychczas poparte— iż, w wypadku ognia, zalatwi się na miejscu i niebędzie potrzebował prowadzić długiego a kosztownego procesu w Petersburgu albo w Moskwie; taką też była dotychczasowa praktyka, przez sądy okręgowe i izbę sądową przyjęta i stale stosowana. Obecnie w tej kwestyi niezmiernie wagi dla wszystkich ubezpieczających się Senat wyraził całkiem odmienne zdanie. Pogląd ten, mający powagę i znaczenie prejurykatu dla sądów obowiązującego, który może wytynąć na

nasze stosunki asekuracyjne, przyjęty został w sprawie Wolfa Frenzel przeciwko jednemu z towarzystw rosyjskich o wynagrodzenie wnosząc okolo rs. 3,000 za pogrzeb. Towarzystwo pozwane wniosło t. z. ekscypcję niewłaściwości sądu, domagając się, aby sprawa uległa rozpoznaniu sądu w tem mieście, gdzie jest główne siedlisko zarządu towarzystwa, z pominięciem sądu tej miejscowości, gdzie operuje reprezentacja. Sąd handlowy warszawski oddalił ekscypcję przez towarzystwo ubezpieczeń wnosząc i tak samo postąpiła izba sądowa warszawska, uznając, że sąd warszawski jest właściwy do stanowienia w rzeczonym procesie. Tymczasem senat rządzący w departamencie kasacyjnym ustalił jak mówiliśmy inną zasadę. Skutkiem tego wyrok izby jako tym zasadom przeciwny został uchylony.

— **Kary za podymne.** Lubelska izba obrotowa, jak donosi „Lub. Gaz.” skazała właścicieli dóbr samego tylko powiatu lubelskiego na zapłacenie 16,000 rs. kar, za niewłaściwe opłacenie podymnego. Kary te wymierzone zostały z powodu niedokładności, wykrytych przy rozprawianiu deklaracji właścicieli majątków o ilości znajdujących się na gruncie domów i zakładów przemysłowych, z wykazami wydziału ubezpieczeń przy rządzie gubernialnym. Różnice pomiędzy deklaracjami a wykazami stawały domy lub zakłady przemysłowe nowe, wniesione, a nie zaasekurowane lub też zniszczone, i z wykazów ubezpieczeniowych nie wykreślone we właściwym czasie.

— **Pożyteczny projekt.** Jeden z warszawskich finansistów wystąpił z projektem założenia Towarzystwa akcyjnego ze znacznym kapitałem, któreby wzięło sobie za zadanie wykupywanie różnych zakładów, fabryk, dóbr itp. od cudzoziemców, zmuszonych z powodu ostatniego ukazu interesy swoje zwinąć lub sprzedać. Towarzystwo, o którym mowa, po dokonaniu transakcji, eksploatowałoby fabryki lub majątki na swoją rękę, lub też znowu od siebie sprzedawało innym osobom. Przedsięwzięcie takie żręcznie i oględnie prowadzone, mogłoby przynieść znaczne zyski.

— **Komisja kolonizacyjna,** która przez pewien czas zjęta była wyłącznie parcelacją zakupionych majątków, obecnie znowu bierze się do wykupywania ziem. Z wielu stron słychać, że oferty sprzedaży sypią się jak z rogu obfitości, a jeśli dotychczas wielu ochotników w kierunku „kureczenia ojcowizny” nie sprzedano swych włości, to jedynie z powodu, że komisja kolonizacyjna, widząc formalny szturm do jej milionów, staje się bardzo wybredną i większą część zalotników odprawia z kwitkiem. Zarząd niemieckiego związku wysłużonych żołnierzy (Kriegerbund) odniósł się do komisji kolonizacyjnej z propozycją nabywania pomniejszych dóbr i folwarków, które pragnie obsadzać swymi członkami, mającymi z czasem z dzierżawców i zarządców tych parcel stać się ich właścicielami. Pieniądzy na ten cel ma dostarczyć fundacja imienia cesarza Wilhelma (Kassa-Wilhelm-Stiftung).

— **Kwaterunki wojskowe.** „Dziennik Warszawski”, donosi że do czasu zastanowienia ustawy z dnia 8 (20) czerwca 1874 r., przeznaczani do „rôlestwa Polskiego generałowie, sztabs i ober-officerowie będą korzystali z bezpłatnego mieszkania w ciągu pierwszych trzech dni po przybyciu; następnie zaś będą otrzymywali pieniądze na najem mieszkania, oraz opał i oświetlenie.

— **Biblijografia.** Nakładem znanej firmy T. Paprockiego i Spółki wyszły świeżo następujące książki: a) „Stanowisko Waleryjana Kalini” (autora ostatnich lat panowania Stanisława Augusta i Sejmu czteroletniego) w *historiografii polskiej*” studjum Wł. Smoleńskiego, Rzecz napisana treściwie, jasno i bardzo ciekawie; polecamy ją gorąco naszym czytelnikom, jakkolwiek to, z czego pan S. robi Kalince zarzut, stanowi w naszych oczach wielce donatną, bo utylitarną stronę tego wielkiego publicysty-historyka. b) „Jak sen” powieść z włoskiego Juliusza Barrili stanowiąca tom pierwszy z biblijoteczki „Życia” która zaczęła wychodzić przy tem piśmie pod ogólnym tytułem: „Wybór powieści obcych” c) „Prometeusz rozpętany” dramat z angielskiego Parey Bysnie Schelleya, stanowiący znowu tom pierwszy biblijoteczki „Życia” pod ogólnym tytułem „Arcydziała poezyi wszechświatowej”.

W drukarni „Dziennika Łódzkiego” wyszła też świeża powiastka, bardzo zdolnie napisana przez nowego autora B. Szwajcra p. t. „Janek Filut, opowiadanie żydowskiego Żaka (buchera)”,

Tanie wydawnictwa ludowe.

X.

34.) **Podarunek dla młodzieży (z obrazkami)** ułożył Wiktor Olszewski, Warszawa 1885. Wiele wiadomości z nauk przyrodniczych i geografii z przymieszką zwykłe w wypisach spotykanych ustępów z tendencją moralną stanowią treść książki. W układzie widać pewien system np. po zwierzętach ssących następują ptaki, potem gady, ryby i t. d. a artykuły treści moralnej umieszczone są po odpowiednich opisach naukowych zwierząt,

w powiastkach występujących. Wszystko to przeplatane jest dość umiejętnie to wierszami, to przysłowiami. Książeczka ta może więc w zupełności zastąpić wiele tak zwanych wypisów, a od „Początkowej nauki czytania L. Sumińskiego, lub wypisów Łyszkowskiego jest bezwarunkowo lepszą. Musimy jednak wskazać dość liczne usterki, niedokładności i błędy językowe, które w tego rodzaju wydawnictwach mogą znaczną szkodę czytelnikowi wyrządzić.

W artykule „Małpy“ autor utrzymuje, że małpy mają więcej rąk niż my, bo i tylne ich nogi (?) są zupełnie podobne do rąk. Tutaj należało objaśnić różnicę między ręką a nogą, bardzo łatwą do zrozumienia nawet dla małych dzieci: palce u nogi są mniej ruchome i na jednej płaszczyźnie, gdy tymczasem u ręki są dłuższe, ruchome, a ręka małpy różni się tem od naszej, że wielki palec u małp może współdziałać jedynie z wszystkimi pozostałymi razem, gdy u człowieka — z każdym z osobna. Ztąd wyradza się niejasność, gdyż autor mówi najprzód o nogach u małp, a następnie nazywa je zwierzętami *czwororęcznymi* (może lepiej *czworonogiemi*?) Nie widział też autor małpy, „co i dużego chłopca przerosła“ i nigdy nie zobaczy, gdyż największa z małp, goryl, zaledwie 2 1/2 łokci wysokości dochodzi.

W artykule „Żaby“ autor nie rozróżnia przemiany żaby zwanej głowaczem od kijanki, chociaż różnice tych przemian są dość charakterystyczne.

W artykule „O świetle“ znajdujemy niedość i niejasno wypowiedziane zdanie: „przez te rżnięte szkółka *rozbija się światło* słoneczne na kilka *światel*: czerwone, żółte, zielone, niebieskie i fioletowe.“ A gdzie jeszcze 2 kolory?

Na str. 198 nazywa autor Ural „wysokimi górami“ a na 199 str. utrzymuje, że na *południe*(?) za Azyją jest *piąty ląd*(?) — Australia“. W tejże nieszczęsnej Australii ma być jakaś „rasa ludzka *nawpół czerwona, nawpół czarna*. (str. 203), a Amerykanie mają „skórę brązową czyli czerwoną“ (str. 200.)

Trafiają się też w książce rusycyzmy np. do Syberyi „zajfają przestępców“, „od tamtej pory“, jakoteż błędy w użyciu przypadków.

Wogóle książka ta zyskałaby wiele na starannem uzupełnieniu i gruntownem przejrzaniu. J. L.

Wiersz Jana III Sobieskiego

(vide „Pamiętnik Lwowski“ tom VI 1817 r. str. 235.)

„Doniesienie o zaślubieniu Teresy Kunegundy, córki Jana III, króla polskiego, za Xiążęcia Maksymiljana, Elektora bawarskiego, sktorego to domu i krwi nasza terazniejsza powszechnie uwielbiona Cesarzowa pochodzi tudzież pożegnanie, które Jan III dał odieżdżającej córce swojej.

„Roku 1694 zaślubiona Xiążęciu Bawarskiemu Elektorowi Maximilianowi, Teresa Kunegunda Królowna polska, Jana trzeciego Króla y Marye Kazimierzy córka. Dany ślub w Warszawskim kościele S. Jana od kardynała Arcybiskupa Guzieńskiego, Michała Radziejewskiego, piętnastego dnia Sierpnia przy asystencyi Szesnastu Infułatów.

Prowadzona Królowna bardzo świetnie z niemaley świętą asystencyą, po drodze karmazynem od pałaców do Kościoła odkrytej, przy zieżdzie wielkim Senatorów i panów inszych polskich y obcych. Brał ślub z Królowną, Xiążęcia Elektora osobę reprezentujący brat Jej Jakub, Królowie Polski. Przed ślubem przestane od Elektora tegoż nowej Oblubienicy upominki na sto tysięcy talarów szacowane y cztery znaczne dyamenty. Trwały zaś weselne plaazy przez dni wiele; ognie też tryumfalne y na Wiśle kilka nocy obiaśniały. Odiachali potem Królowna, Elektorowa inż Bawarska, w Listopadzie miesiącu z Polski do Xiążęcia Elektora. Był wielkim Postem na tey świętnej odprowadzenie Andrzej Załuski Biskup Płocki, który tę Legacyą z wielkim splendorem y pochwałą wszystkich obcych y Polaków odprawił. Odieżdżający zaś Elektorowy, Król Imé takie dał pożegnanie.

„Pożegnanie na Obrazie Najswiętszey Panny Maryi które Król Imé Jan III iedyne Corce swojej do Xiążęcia Imci Elektora Bawarskiego Matzoaka Jey, po weselu wyteżożającej własną swą Ręką napisał, data 13 Novembris Anno Domini 1694.

Idź gdzie Cię niesie ta Fortuna Twoja
Z domu Rodziców Iedyne ko moja.

Idź z Domu Braci za Oczyste progi
Bierz się do drogi.

Niech cię ta, co w swym pisze Konsystorz
Prawo naturze, Nębu, Ziemi, Morzu,
Wszchemocua ręka, wziawszy miłościwie
Wiedzie szczęśliwie.

Niewinny Jezus, y Ukrzyżowany
Niechay Cię przymie w swe otwarte rany,
I niechay strzeże, zasłania y broni
W przeciwej toni.

Paena y Matka za wiecznym Przymi rzem
Niechay Cię składa Niebieskim Puklerzem,
I twą Oczystą na każdą godzinę
Zmaenia Jaiinę.

Spiesz niech ci drogę bezpiecznie totnia,
Za tobą oraz niechay postępują,
Którym cię dało w moe rządzenie Boże
Anieli Stróże.

I którym w Polsce chwala wieknieta.
I w których Dom nazw opoe kerzysta.
Niechay cię strzeżę Patronowie święci,
Życzeń z my chęci.

Za ich modlitwa, proszą y przyczynią
Wszelkie niechay cię przeciwności miną,
A Bóg obfite szczęścia, łaski, dary
Zlewa bez miary.

Błogostawieństwo co go w Córkach, Synach
Niho udziela, mię w tamtych krainach,
Życzeń pociechy z mych Wauków, twych dzieci
Ociee Jan Trzeci.

ROZMAITOSCI.

— **Powonienie u kobiet.** „Wszehświat“ podaje ciekawy artykuł, który dosłownie powtarzamy: „Dla rozstrzygnięcia kwestyi, czy obie płci posiadają jednakową czułość czyli delikatność zmysłów, mało dotąd prowadzono badań; co do dwu najważniejszych przynajmniej zmysłów, wzroku i słuchu, nie w tym względzie powiedzieć nie można, smak wszakże zdaje się lepiej u mężczyzn rozwiniętym. Jest to może dowód, dla którego sztuka kucharzka w wyższych stopniach swej doskonałości stanowi monopol mężczyzny; rzadko też spotykać można kobiety, któreby się zwały na wino. Natomiast dotyk jest niewątpliwie u kobiet, mówiąc wogólnie, czulszy aniżeli u mężczyzn, co je uzdatnia do najdelikatniejszych robót igielkowych. Co się tyczy wreszcie powonienia, ciekawe doświadczenia przeprowadzi niedawno w Stanach Zjednoczonych pp. Nichols i Bailey, o czem zdaliśmy sprawę amerykańskiemu stowarzyszeniu postępu nauk. Fizjologowie ci wybrali niektóre substancje, zalecające się silną wonią, jak olejek lawkonii, wyciąg czosnku, kwas pruski, ewjanek potażu i t. d., substancje te rozcieńczyli wodą w rozmaitym stopniu i wypelili niemi flaszki, tak, że gdy pierwsza zawierała roztwór jednego grama danej substancji na litr wody, w drugiej był roztwór dwa razy słabszy, w trzeciej dwa razy słabszy aniżeli w drugiej i t. d. Flaszki te zostały ponumerowane pod spodem i pomieszane, a osoba poddana badaniu miała ustawiać je w porządku naturalnym, kierując się jedynie powonieniem. Metoda ta wykazała przedewszystkiem bardzo znaczne różnice pod względem czułości tego zmysłu u różnych indywiduali. Trzej mężczyźni zdołali np. rozpoznać kwas pruski rozcieńczony w ilości wody, przechodzącej dwa miliony razy jego ciężar, — ilość zatem tak drobną, że uchodzi już analizie chemicznej; inni natomiast nie rozpoznawali już kwasu pruskiego w trzecim lub czwartym rozcieńczeniu. Najciekawszym jednak rezultatem doświadczeń, którym poddano 44 mężczyzn i 38 kobiet różnych stanów, było wykazanie znacznej różnicy między obu płciami co do czułości powonienia. Kwas pruski np. wszystkie bez wyjątku kobiety przestawały poznawać w rozcieńczeniu 1 : 20,000, gdy większa część mężczyzn dochodziła do rozcieńczenia 1 : 100,000. Olejek cytrynowy rozpoznawali mężczyźni do rozcieńczenia 1 : 200,000 gdy kobiety tylko do rozcieńczenia poprzedzającego, to jest dwa razy mniejszego. Toż samo co do innych woni. Rezultat ten sprzeczny jest z rozpowszechnionem pojęciem, które kobietom przypisuje większą czułość powonienia, z powodu upodobania ich w perfumach. Upodobanie to prawdopodobnie pochodzi właśnie stąd, że słabiej czują zapachy aniżeli mężczyźni, a temsamem mniej są narażone na przekroci. Wypływa stąd, że dla nosa męskiego, dany jest w wonnościach lubiący, winny się perfumować dwa razy słabiej, aniżeli dla samych siebie.“

ODEZWA.

Wydział Historyczno-Literacki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego upoważnił niżej podpisanych do obmyślenia sposobów, za pomocą których sporządzący można z kraju naszych zbior nazw miejscowości *niezamieszkałych*, kryjących w sobie odwieczny zabytek mowy naszej, dotąd naukowo nie zbądany i nie zużyty. Pragnąc się z zadania tego wywiązać, podejmować będziemy różne starania. Dziś odbywamy się o współudział i poparcie w tej pracy do wszystkich właścicieli ziemskich, większych i mniejszych, oraz wogóle do rolników, zajmujących zbóżka i miejscowości i nazwy ich.

Prosimy wszystkich, którzy się tą myślą zająć chcą, aby dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk spisać zechcieli i przestać nam nazwy: *pol, lasów, gajów,*

pagórków, jezior, stawów, bagien, błot, strug, urzędysk i t. p. wogóle wszystkie nazwy miejsc niezamieszkałych, tak na terytoryjach dominialnych jak i gospodarskich kościelnych lub miejskich. (*)

Prośba nasza nikogo nie obarcza ani zbyteczną pracą ani wydatkiem, a każdy cztowiek piśmienny równem prawem czuć się może powołanym do jej spełnienia. Zwracamy uwagę na to, że dużo nazw zapisanych jest na mapach rozmiarowych tak dominialnych, jak wszelkich innych obszarów. Już odpisanie nazw tych z map dostarczy znacznej materjału. Resztę należy zebrać z miejscowej mowy i pamięci starszych ludzi. Tradycyja się coraz bardziej zaciera, bo coraz rzadziej już u nas ludzie starsi, zwłaszcza po dominialach, umierają w miejscu swego urodzenia. Komunikacyja łatwa utrzymuje ludność w ruchu nieustannym, a kultura zmienia postać i podziły obszarów. Przez to i nazwy odwieczne giną. Czas żebymy je ratować od zaguby, bo w tych nazwach kryją się skarby naukowe.

Nie rozsyłamy formularzy do wypełnienia; dla nas wystarczy pierwszy lepszy kawałek papieru, ua którym spisać należy pomienione nazwy, dodawszy nazwę dominium, wsi lub miasta, w którym obszar ten leży.

Liczymy na poparcie sprawy naszej w pierwszym rzędzie przez Szan. Duchowieństwo parafialne, przez właścicieli, właścieleki, dzierżawców, rzadców, leśniczych, ekonomów, kmieci świętych etc. etc. Liczymy dalej na *młodzież akademicką*, która właśnie teraz znów w znaczniejszej liczbie podąża do ognisk domowych, dla spędzenia wakacyi. Pół godziny pracy samej przez się ciekawej, wystarczy na przystąpienie się ważnym celom naukowym. Wszelkie przesyłki adresować prosimy do któregośkolwiek z niżej podpisanych: (**)

Poznań, w grudniu 1885.

Za wydział Historyczno-Literacki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu:
Dr. Żebński, Dr. Koehler, Dr. Erzepki,
Podgórska 8. M. Rycka 2. Mińska (Muzeum).

(*) Przy każdej z nazw są požądane wszelkie objaśnienia jako to: przywiązane do nich podania, legendy, zdarzenia historyczne etc. etc. (Przyp. Redak. „Tygodnia.“)

(**) Szczegółowych objaśnień udziela na żądanie p. Józef Stefan Ziemia w Dąbrowie Górniczej. (Przyp. Redak. „Tygodnia.“)

— **Ruch pociągów** drogi żelaznej na stacyi Piotrków od dnia 1 (13) Maja 1887 roku.

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	god.	min.	
Kuryjerski (2 klasy) przych.	12	45	popółnoocy.
„ „ odechodzi	12	48	
Pospieszny (3 klasy) przych.	9	51	przed połudn
„ „ odechodzi	9	59	
Osobowy (3 klasy) przych.	3	27	po południu
„ „ odechodzi	3	37	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
Kuryjerski (2 klasy) przych.	2	42	po półnoocy
„ „ odechodzi	2	47	
Pospieszny (3 klasy) przych.	5	57	po południu
„ „ odechodzi	6	11	
Osobowy (3 klasy) przych.	1	12	po południu
„ „ odechodzi	1	24	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy):			
Wychodzi z Piotrkowa	6	—	rano
Przychodzi z Warszawy	10	35	wieczorem

Sprawozdania z targu zbożowego: Sosnowice 12 lipca 1887 r.

Zyto polskie wyborowe za pud od 88 3/4 — 86 1/2 k. średnie od 85 1/2 — 83 1/2 woliński 81 — 86 1/2 litewskie wyborowe pud 88 3/4 k. średnie od 86 1/2 — 85 1/2 jeleckie wyborowe pud 81 1/2 kop., średnie po 75 kop., zwyczajne od 73 do — kop. **Pszenica** biała pud od 136 1/2 — 145 1/2 k. czerwona po — kop., żółta od 136 1/2 — 141 1/4 kop. **Owies** biały ciężki od 57 — 68, wyborowy — k. pud. średni — kop., zwyczajny od — — kop. **Jęczmień** dla browaru 84 — 77 k. na paszę 59 k. **Groch** warzelny od 75 — 100 kop. **Gryka** od 68 — 74 1/2 k. **Siemie lniane** wyborowe od — — kop. średnie od — — kop. zwyczajne od — do — kop. **Proso** o1 — — k. **Lubin** żółty wyb. — — **Makuchy** lniane od 100 — 71 1/2 kop. rzepakowe od 77 — 63 1/2 kop. **Otręby** pszeniczne — do — kop., żytnie od — — kop. za pud. **Kurs za 100 rubli — 179 M. 60 fen.**

H. Reicher & C.

Kódz dnia 12 lipca 1887 r.

Na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korey po 8.85 rs. i 100 korey po 9.15 rs. korzec; żyta 200 korey po 4.90 rs. owsa 350 korey po 2.85 rs.

Na Starym Rynku dawcozy były znaczne, ceny zboża trzymały się wogóle dobrze. Sprzedano pszenicy 350 korey po 8.70 do 9.20 rs. korzec; stosownie do gatunku ziarno; żyta 400 korey sprzedano po 4.80 do 5 rs. korzec; jęczmienia 120 korey po 3.50 do 3.60 rs., owsa 150 korey po 2.80 do 2.90 rs. korzec. Popyt na zboże był wogóle dobry; sprzedano wszystkiego zboża 1870 korey.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W daru 9 (21) lipca w rządzie gub. piotrkowskim na budowę w m. Rawie 3-eh szop drewnianych na pomieszczenie rekwiizytów wojskowych od sumy rs. 7115.

— 9 (21) lipca w biurze p-tu będzińskiego na 2-eh letnie wydzierżawienie propinacji na gruntach włościańskich tegoż powiatu.

— 15 (27) lipca w urzędzie Wójta gminy Szydłów na budowę nowego mostu na drodze z Piotrkowa do wsi Sroek od sumy rs. 265 k. 42.

— 20 lipca (1 sierpnia) w rządzie gubernial. piotrkowskim na budowę w roku 1887/3 czterech ka-

watków dróg bitych a mianowicie: 250 sażeni na trakcie Piotrkowsko-Rawskim od Tomaszowa ku Wolborzowi od sumy rs. 1660 k. 61;

580 sażeni na trakcie Łódzko-Rawskim na terytorjum wsi Nowasolna od sumy rs. 4632 k. 307

450 sażeni na trakcie Czeszostehowsko-Kielieckim na terytorjum wsi Wancierzow od sumy rs. 3334 k. 74;

i 700 sażeni na trakcie Nowomiejsko-Skierniewickim na terytorjum wsi Pukielin od sumy rs. 5628 k. 10.

— 23 lipca (4 sierpnia) w rządzie gubernial. piotrkowskim na dostawę w latach 1888/90 dla wojsk konsystujących w obrębie tutejszej gubernii 20918 sażeni drzewa opałowego, i 55488 pndów słomy.

— 28 lipca (9 sierpnia) w magistracie m. Zgierza na sprzedaż suszek i drzewa powalonego przez bu-

rzę w lasach mlejskich—ośmioma partjami na ogólną sumę rs. 918 k. 88.

— 21 września (9 października) w Sądzie Zjazdowym I Okręgu w Piotrkowie, na sprzedarz następujących nieruchomości w m. Łodzi: pod № 1257 przy ulicy Głównej od sumy rs. 9000, pod № 305/366 przy ulicy Polnocnej od sumy rs. 25,000, pod № 30 przy ulicy Ś-go Jakóba od sumy rs. 36,000, pod № 234 przy ulicy Nowowiejskiej od sumy rs. 20,000, pod № 327 przy ulicy Konstancyńskiej od sumy rs. 35,000, pod № 328 przy ulicy Konstancyńskiej od sumy rs. 22,000 i pod № 239 przy rogu ulicy Nowowiejskiej i Nowego Rynku od sumy rs. 85,000.

Władysław Otto

Adwokat Przysięgły w Petrokowie

Przeniósł kancelaryją swoją do domu W-nej Psarskiej przy ulicy Petersburgskiej.

Wjeście od strony Cukierni p. Szymańskiego (3-1)

MAGAZYN OBUWIA

Franciszka Plucińskiego

Istniejący dotychczas w domu p. Kamińskiego, przeniesiony został do domu p. Aleksandrowicza.

O czem zawiadamiając Szanowną Publiczność, mam honor polecić się Jej względom; — staraniem zaś mojem będzie, ażeby wszelkie wyroby z pracowni mojej wychodzące odpowiadały wymaganiom Szanownej Publiczności — z uszanowaniem (3-1) Franciszek Pluciński

W domu Lidkiego

gdzie Sady Mirowe, są mieszkania do wynajęcia: 2 pokoje i kuchnia — i 1 pokój i kuchnia — wiadomość na miejscu u stróża. (2-2)

OSTRZEŻENIE.

Uprosiwszy P. Pereca Michelson obywatela miasta Petrokowa o zachowanie jedynego funduszu jaki posiadam w kwocie rs. 300, uzyskałam od tegoż P-a I. P. Michelson dwa weksle w różnych datach na imię moje wydane, a mianowicie: 1-szy na rs. 230, — i 2-gi na rs. 70; — weksle te w niewiadomy sposób mi zaginęły. Ostrzegam przeto: ażeby weksli tych nikt od nieprawego posiadacza nienabywał, gdyż ja takowych nikomu nie zcedowałam — i w razie wykrycia sądownie ścigać będę. — P-a zaś I. P. Michelsona, ażeby w razie zaprodukowania tych weksli, nikomu należności z nich nie wypłacał, tylko mnie samej do rąk.

Petroków d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1887 r. jako nieumiejąca pisać podznaczam (3-2) Kajla Waldjegier

GLÓWNY SKŁAD Maszyn do pończoch i Maszyn do szycia

dające stały i korzystny zarobek. Pojedyncze części wszelkich systemów maszyn. Na rozpiłaty przy stosowej gwarancji.

JULJAN BERG w Warszawie

Mazowiecka 16. nagrodzony medalami na wystawach krajowych. (R. 6271) (7-3)

NAUCZYCIEL SZKOŁY 4-o klasowej

mężkiej w „Petrokowie” J. LAMPARSKI przyjmuje po wakacjach uczni tejsze szkoły na stancję. Zapewnia się troskliwą opieką i pomocą w naukach. (0-7)

„GUDRONIT”

Na ostatniej wystawie w Muzeum Przemysłowem, otrzymał

LIST POCHWAŁNY

jedyną nagrodę dla tego działu przeznaczoną. Niszczy raz na zawsze „grzyb drzewny“ i zabezpiecza nowe budynki od takowego. Osusza wilgotne mieszkania.

Świadcetwa 10-cio letniej praktyki wydane przez wiele osób (najmniej po 3-eh letniem wyprobowaniu); z tych niektóre wymieniam:

W.W. Cholewiński notaryusz Słuno. — Dubeltowicz Inżynier Warszawa. — Jełowicki wł. ziemski, Ożenin. — Jaworowski wł. d. Bogustawice. — Jaworowski wł. z. Trebki. — Kopelman fabr. kul. Modlin. — Leo, Red. Gaz. Polskiej. — X. Morzejewski prob. par. Lipowice. — Rakszaniu generałowa, Grodzisk. — Rudnicki wł. z. Szawelski Inżynier, Mława. — Tabęcki wł. z. Dłutowa.

Informacje bezpłatne. — Agentów poszukuje się.

ALEKSANDER CISZEWSKI budowniczy

R5059—(10-6) Kantor w Hotelu Angielskim w Warszawie.

Departament Przemysłu i Handlu St.-Petersburg, 10 Intego 1886 roku № 3106. Pewny środek XIX-go wieku — Gwarancja długoletnia

„EXSIC CATOR”

Wynalazek inżyniera-technologa Rittera.

Osusza WILGOC w starych domach, zabezpiecza NOWE, oraz utrwalając wszelkie przedmioty z DRZEWA, jako to: sprzęty gospodarskie, naczynia kuchenne, i t. d. ochrania takowe od rozsychania się, pęknięcia, gnicia, gazybka; dezynfekuje stajnie, obory i t. p. i ZASTĘPUJE OLEJNĄ FARBĘ w rozmaitych kolorach przez dodanie odpowiedniego proszku służące do zaprawiania podłóg; — tańszy od tejże o 50%. „Ekssikator“ sprzedaje się w Głównej Ajenturze na gub. petrkowskiej, w księgarni „M. Rawicz“ w Petrokowie; tamże otrzymać można bezpłatnie BROSZURKI, objaśniające pożytek i zastosowanie „Ekssikatora“ w języku polskim i rosyjskim. Ajentura główna podejmuje się osuszania wilgoci z mieszkań i w ogóle murów po cenach warszawskich. — Poszukuje ajentów w miastach powiatowych gub. petrkowskiej. (0-14)

J. SPORNY, INŻYNIER Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur,

poleca:

Asfalt (mastie), tekturę do krycia dachów i lak asfaltowy, smołę oczyszczoną bitum i gudron, oraz wykonywa roboty asfaltowe, dekarskie i betonowe po cenach nader umiarkowanych.

Oprócz zwyżajnych tektur do krycia dachów, w różnych gatunkach. Przedsiębiorstwo produkuje tafle izolacyjne (isolirplaty) i wszelkie materiały potrzebne do krycia dachów, jakoto: listwy trójkątne, paski, gwoździe i t. p.

Przedsiębiorstwo poleca również wyroby z betonu, mianowicie: chodniki w monolitech, rynsztoki i burty.

Zamówienia przyjmują się w Kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, ulica Erywańska (Plac Zielony) № 14

(R. i Fr. № 3261) (12--10)

Letnie Mieszkania Umeblowane „Inowłódz nad Pilicą.”

półtory godziny od Stacji Tomaszów Rawski — są jeszcze do wynajęcia. Cena mieszkania umeblowanego z 2-oh pokoi kuchnią, piwnicą, werendą od rs. 60 do 200 na cale lato — wszelkie artykuły żywności aa miejscu. Wiadomość w Petrokowie u W-go D-ra Krotowskiego lub u właściciela Adw. Przys. Bernarda Birenoweiga w Łodzi. (4-4)

LOKAL

do wynajęcia w każdym czasie składający się z 6-ciu pokoi i kuchnią — w domu Spana, — wiadomość u gospodarza. (3-3)

WÓZEK RĘCZNY

na trzech kołach, na resorach, wyścielany dla osoby chorej jest zaraz do odstąpienia; obejrzeć go i o cenie dowiedzieć się można w mieszkaniu W nej Poplińskiej ul. Moskiewska dom Morchnera. (3-3)

Potrzebny jest

Domek niewielki w „Petrokowie“ suchy, z ogrodem. Ktoby miał takowy do zbycia, uprasza się o zgłoszenie się do pana Szolowskiego sekretarza magistratu. (3-3)

Młoda osoba

która świeżo ukończyła 6 klas na jednej z pierwszorządnych pensji w Warszawie pragnie poświęcić 2 do 3 godzin dziennie na lekcje lub korepetycje wzmian za stół mieszkanie i niewielkie wynagrodzenie. Wiadomość u W-nych Krzywickich. (0-2)

Potrzebny jest UCZEŃ

do zakładu Kuśnierskiego P. Piętki na placu Nikołajewskim. (4-2)

Zakład Slusarski i Mechaniczny PIOTRA ŁAWACZA

w Petrokowie przy ulicy Moskiewskiej dom Bartenbacha

Poleca: PP. Właścicielom domów, przedsiębiorcom budowl i Zdom, swą specjalną Fabrykę drzwi-czek hermetycznych do pieców w różnych kształtach, — z wyborowego odlewu i dokładnego dopasowania renomowanych, po cenach jaknajprzystępniejszych. — Drzewiczki tej fabryki oznaczane są cechą „Piotr Ławacz Petroków“ i są takie tylko zakład poręcza. (10-4)

Potrzebny jest UCZEŃ

do Rękawicznictwa u F. Jurezykowskiego. (3-3)

AKUSZERKA

Wyższego wykształcenia

która przez lat kilka zajmowała posadę Akuszerki przy Szpitalu w Cesarstwie, przeniosła się obecnie do m. „Petrokowa“ i zamieszkała w domu D-ra Głeksmana na placu Maryińskim, oddawszy się praktyce Akuszeryjnej, tak w mieście jak i w okolicach jego. (3-2)

Skład Węgla Włodzimierza Sapińskiego (Róg alei Aleksandryjskiej) Ceny

Korzec węgla kamiennych grubych 240 zł. 85 k.

Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) 83 k.

Pud koksu (korzec 4 pud) . 30 k.

Korzec węgla drzewnych . 1 rs.

Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 zł. (13-10)

Włodzimierza Sapińskiego Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty Karety, Powozy, Bryki, Konie i Tramwaj na spacer.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 3 powieści p. t. Frankley przez Henryka Gréville w przekładzie E. Dobrzańskiej.

— Z warunkiem abyś nie wydał na nią ani grosza — zastrzegł roztrzęsiony John May i zaraz dodał: Dopiero teraz zajmę się tą sprawą.

— Odtąd — kochaj Frankley — nie miałem żadnej wiadomości ani o wiosce, ani o mym plebiscytem.

— I odtąd? — przerwał May.

— No, no, nie tak wielkim, gdyż na dohody ca odziedziczyłem skromny kapitał, który mi pozwolił ukonczyć studia i z którego pozostało mi dziś zaledwie tysiąc dolarów, te — postanowiłem sobie zachować na czarną godzinę. Oprócz tego, posiadam na południu, pod Charleston, małą wioskę, gdzieżkolwiek — zawołał wesoło John.

— Ależ w takim razie jesteś „panem całej gromadziny” — powiedział z ironią.

— A teraz inna kwestja — zagadnął May. — Wybacz mi, że powiesz mi, czy posiadasz majątek?

— Zadnego — odrzekł Frankley. — Po śmierci ojca odziedziczyłem skromny kapitał, który mi pozwolił ukonczyć studia i z którego pozostało mi dziś zaledwie tysiąc dolarów, te — postanowiłem sobie zachować na czarną godzinę. Oprócz tego, posiadam na południu, pod Charleston, małą wioskę, gdzieżkolwiek — zawołał wesoło John.

— Ależ w takim razie jesteś „panem całej gromadziny” — powiedział z ironią.

— A teraz inna kwestja — zagadnął May. — Wybacz mi, że powiesz mi, czy posiadasz majątek?

— Zadnego — odrzekł Frankley. — Po śmierci ojca odziedziczyłem skromny kapitał, który mi pozwolił ukonczyć studia i z którego pozostało mi dziś zaledwie tysiąc dolarów, te — postanowiłem sobie zachować na czarną godzinę. Oprócz tego, posiadam na południu, pod Charleston, małą wioskę, gdzieżkolwiek — zawołał wesoło John.

— 21 —

— 24 —

bysza; nagle jednak podniosła oczy i postępując parę kroków ku niemu, zawołała:

— Ależ to nie pan jesteś, pan Horacy Frankley?

— Przeciwnie, ja sam — zawołał Frankley, z uczuciem żywej radości wyciągając ku niej rękę. — Poznanaś mnie pani, Miss Ello?

— Ależ oczywiście; ani odrobineczki się pan nie zmieniłeś. Tylko jesteś już teraz skończonym człowiekiem, a gdy wyjeżdżałeś stąd byłeś jeszcze... łobuzem. Ach! przepraszam pana — dorzuciła, rumieniąc się — jakże ojculek ucieszy się widząc pana! Chodźmy do niego.

— Poprowadziła go włąb domu, otworzyła przed nim drzwi obszernego pokoju, wychodzącego na ogród i stanęła w nich różowa i uśmiechnięta.

— Ojczulku — zawołała wesoło — przyśzedł cię ktoś odwiedzić. Zgadnij kto taki?

— Doktor Abby? — dało się słyszeć bardzo ciche pytanie starego profesora.

— Nie tatku, to gość z dalekich stron — odparła wesoło Ella.

— W takim razie nie zgadnę nigdy — odrzekł tym samym, słabym głosem profesor.

— Zgadniesz, zgadniesz, tylko pomyśl trochę: czy ktoś, kogo kochasz bardzo, o kim mówiłeś wczoraj jeszcze. Wczoraj?.. ależ wczoraj mówiłem o Horacy Frankley'u, a on jest przecież w Europie.

— Przeciwnie, drogi panie: jest tutaj i pragnie dłoń twoją uściskać — zawołał naddbiegając Horacy.

Staruszek spojrział na swojego ucznia z uśmie-

— A teraz, Horacy, trzeba pomyśleć o przyjeździe — rzekł May, gdy się spotkali nagle, — powiedz mi, co myślisz robić ze sobą?

— No, budować — odparł po prostu Horacy, — czyż tu ludzie nie stawiają domów, w Bostonie?

— Przeciwnie, nie robią nic, tylko się budują. A masz jakieś listy rekomendacyjne?

— Zgadnij, czy mi po tem? Wszakże mój ojciec zostawił tu dobre wspomnienia; sądzę więc, że starzy jego przyjaciele...

— Ależ mój drogi, dawni przyjaciele twój ojciec przyjmą cię może z otwartymi rękoma; przede-

V.

— 20 —

— Nie nie szkodzi, nie nie szkodzi — i ja przechodziłem to samo. Bo też Europa ma swoje dobre strony i zarówno myślę się ci, co ja bez względu na topejszyka.

— Pod tym względem nie jestem w stanie powiedzieć, jak i ci, co ja chwalał nadmierne.

— Ramieasz Johnie, nasze szkolne czasy?.. I rozmowa ich, zwróciwszy się na te strony młodzieńcze wspomnień, jak zwykle pomiędzy przyjaciółmi; przeciągnęła się do późnej nocy...

— A teraz, Horacy, trzeba pomyśleć o przyjeździe — rzekł May, gdy się spotkali nagle, — powiedz mi, co myślisz robić ze sobą?

— No, budować — odparł po prostu Horacy, — czyż tu ludzie nie stawiają domów, w Bostonie?

— Przeciwnie, nie robią nic, tylko się budują. A masz jakieś listy rekomendacyjne?

— Zgadnij, czy mi po tem? Wszakże mój ojciec zostawił tu dobre wspomnienia; sądzę więc, że starzy jego przyjaciele...

— Ależ mój drogi, dawni przyjaciele twój ojciec przyjmą cię może z otwartymi rękoma; przede-

— 17 —

na siebie z wyrazem szczerzej radości.

— Wielka to rzecz dla mnie, że ciebie tu mam, rzekł w końcu Horacy. — Nie daje mi to wprawdzie chleba, ani tego, co nazywają stanowiskiem w świecie, zdaje mi się jednak, że wszystko to przyjdzie z łatwością, kiedy ty tu jesteś. Od chwili przyjazdu mego do Ameryki wszystko wydawało mi się złudzeniem, ty przynajmniej jesteś rzeczywistością Johnie.

— A spodziewam się — odparł wesoło John May. I mnie także przez jakiś czas po powrocie z Europy zdawało się konieczne, że jestem sobowtórem jakiegoś drugiego John Maya, który przebył dwa lata w Paryżu. Przez sześć tygodni nie mogłem sobie zdać sprawy, czy to ja, czy to tamten znajduje się z tej strony oceanu; gdy jednak przyszła bieda, oprzytomniałem w jednej chwili — byłem już wtedy pewny, że to ja jestem ja.

— Bieda? — zawołał Frankley, przestając nagle jeść — jak to Johnie? ty tu cierpiełeś biedę?

— Ojoj! i to jeszcze jak! wyobraź sobie co można najgorszego w tym zakresie: głód, pragnienie, niemożność opłacenia lokalu, niemożność zmuszenia pracowni, aby ci raz jeszcze, niezapłaconą, zechciała wziąć bieliznę do prania.

Frankley przestał zupełnie jeść i zamyślił się.

— To samo czeka i mnie — szepnął.

— No tak, być może; ale swoją drogą możesz zjeść kolację — odparł wesoło John May.

Horacy zjadł jeszcze cokolwiek, ale już bez apetytu.

Frankley

